



558

558

# Questionnaire

 REFERAT  
 HISTORYCZNY

1. kan. Aleksandrów Władymirow, lat 24 rolnik, kawaler.
2. Po wkroczeniu bolszewików do Polski do dnia 8.11.40 roku byłem w domu przy rodzicach.  
 8.11.1940. w nocy napadnięci przez uzbrojonych NKWD. z całą rodziną zostaliśmy wywiezieni do Świerdłowskiej obłasti Turgajmskiego rejonu. Wywołując nas, niepowołano nam nieabrać ze sobą prócz tego, cośmy mieli na sobie. Podróż poizgizem do miejsc wywiezienia miejscowości trwała 24 dni. Ponieważ z tego czasu z tego samą grupą ze wszystkich stali byty wywiezieni rodziny, w wagonach było strasne przepchnięcie, przewijające pręciem dzieci i kobiet. W czasie tej podróży karmiono nas suchym chlebem - którego dawali o bardzo niskiej jakości - czasem rupy - która pomimo gęstości niektórych wyławali - gdyż organizm nie chciał przyswoić - taka była smacznosc. Jadąc podnie, wistnisci, wadunku - gdyż strasny mróz (30°) nie pozwolił na przewietrzenie wagonów, zostaliśmy zawrzeni do najwyższego stopnia. W takich warunkach - pod konwojem <sup>strzeżeni</sup> najgorzej przestępcy - dojechalismy do m. przewracenia w puszcz syberyjskiej ok. 4.11.40. Tu rozmieszczeni po barakach zapluskowanych - spalimy na gołych deskach, żywności i dalszym ciężkim chlebem warowym - i to tylko wtedy, gdy się było na pracę. Jeżeli z jakiegokolwiek powodu nie pracowali na pracę - musieli cały dzień głodować. Z tego byłoby, na pierwszym zebraniu ogłoszono nam, że my przyjechali tu do pracy i tu skończyć się nasz żywot. O pańskiej kobiecie i o własnym gospodarstwie wspomnijcie na zawsze, gdyż więcej swoich stron oglądać nie będziecie. Tróbowanie wiecki lub ucie wykonywanie rocharów grozi wam śmierć przez rozstrzelanie. Za opóźnienie do pracy - czeka was kara sądowa - do 6 miesięcy więzienia. Tak, rozprawiamy swoim losom, pracowaliśmy codziennie od wschodu do zachodu słońca i takie tróczas w ciągu porę. Nocna była 5 m. powaleni, pręci i uciążliwa. Wywołując taką normę u siebie przycięć 1 metra - było bardzo trudno - a niewyrobienie normy oznaczało dawki chleba.



822

Nie walczyliśmy od drzewnej pracy - chodziłiśmy w noc do sadowni  
 drzew na wagony. Odcienie nasze pobrawe z domu nie było do łacnie  
 ciepłe przy moim 30-40°, a podarte buty - zastępowały kaptcie  
 wyrobu bolszewickiego z kory drzewnej.

Przy tak trudnych warunkach i ciężkiej pracy starczyło  
 1 kg. chleba. Jeśli ktoś z rodziny, to czy to z podwórka wieści, czy  
 kolektive nie był zdolny do prac fizycznych - starczyło 300 gr. chleba,  
 a więc więcej dany pracownik - swoim ciężką pracodawcy - kilogra-  
 mem chleba musiał się dzielić z rodziną.

Z powodu tych wszystkich nieczyni, z powodu tego maja  
 wybuchła epidemia tyfusu, która w ogólniej liczy 150 ludzi  
 pochłonęła 20 osób, w tym starcy i dzieci. Po wybuchu epidemii  
 moim było korzystać z stołeczki, ale mogli być tu, tylko wyjechać  
 normy. Pomocy takich było nie wiele, dożywianie było prowa-  
 dzone jagodami i grzybami.

Pomocy lekarskiej na miejscu żadnej nie było, tylko chore byli  
 odwiezieni do szpitala.

Przez pogadanki swoje do nas - starali się porwać ducha narodu  
 polskiego - podkreślając rawse, że swoim ustrojem opawiają cały  
 świat. Hospitalizacja musi zwiększyć.

30 VII 41. ogłoszono nam amnestię na podstawie umowy polsko-  
 litewskiej, po której, również nas z prawami swoich obywateli, wydali nam  
 dokumenty - jednakże podpisano umowy tylko na rok pracy. W razie nie-  
 podpisania tej umowy groziło wygnanie z karaliami i utrudnieniami  
 wszelkich produktów i żywnościowych. Mówili nam, że do W.P. nie  
 przyjmują, my będziemy pracować dalej - a gdy wojna się skończy  
 oddała nas do Polski.

Nie mając żadnych informacji o Rosji polskim - z strony władch  
 drugiej strony syberyjskiej - którzy w takich warunkach - napewno by się  
 nie porczyło, zdziwienie nas wszystkich - opuścili basaki i rodziny  
 kierując się w stronę Polski - celom realizując się do Węgier  
 Armii Polskiej.

od 23 I - 41 r. do 20 XII - 41 r. podrobiliśmy w niemieckich stronach nie starając się o opis. W czasie tej podróży kilkunastu naszych kolegów umarło z głodu i zimna.

20 XII - 41 r. dostaliśmy się do kościoła w Kizbie i tu pracowaliśmy do 5 II - 42 r.

5 II - 42 r. zgromadziła się na komisję wojkową w Brachnie i z ostatem przyjeżdżamy do W. P.

Aleksander Władysław.